

Lwów, dnia 1. listopada 1904

Aleg. 296

Sprawozdanie

Komisji gospodarstwa krajowego o petycji Centralnego Związku galic. przemysłu fabrycznego we Lwowie w sprawie uzdrowienia stosunków młynarstwa krajowego.

Wysoki Sejmie!

Przemysł młynarski w Galicyi, zarówno wielki jak średni, przechodzi przesilenie, budzące w kołach zawodowych i pokrewnych zaniepokojenie.

Gałęź ta naszego krajowego przemysłu chyli się ku upadkowi, od dłuższego już czasu; w latach ostatnich tempo tak szybko rośnie, że sfery interesowane domagają się obmyślenia środków do uzdrowienia, a raczej wzmocnienia tego przemysłu dążące.

Nie trzeba być jednym z najstarszych ludzi, aby pamiętać gęsto rozsiane młyny, wszędzie tam, gdzie bodaj potok płynął. Przez budowę wielkich młynów, małe te zakłady coraz mniej się opłacały i w miarę tego przestawały istnieć; gdy jednak przyszła epoka, w której wogóle młynarstwo w całej Austrii upadało, upadek ten w kraju naszym, ekonomicznie najuboższym, najbardziej dał się odczuć. Nie mając dat statystycznych, któreby ponad wszelką wątpliwość udowadniały prawdziwość powyższego twierdzenia, nie cytujemy tychże, ale są pewne symptomatyczne oznaki, które lepiej objaśniają rzecz, aniżeli najściślejsze, najobfitsze daty statystyczne.

Spalił się młyn w Stanisławowie, nikt nie myśli o jego odbudowaniu. Młyn bocheński wartości przeszło 200.000 koron kupiła tarnowska Kasa oszczędności za 32.000 koron tylko dlatego, by dojść do swojej wierzytelności. Wielki młyn w Szczepanowie koło Wojnicz, po bankructwie, sprzedano na licytacji za 24.000 koron.

Młyny w Podgórzu, Tarnowie, wogóle w zachodniej Galicyi, żyją wspomnieniami o pięknej przeszłości, zasobne w środki materyalne, pracują bez zysku, chcąc się na powierzchni utrzymać, a z obawą w przyszłość patrzą.

Upadek młynarstwa w kraju rolniczym odbić się musi na rolnictwie samem. — Każdy surowy produkt wyższe uzyska ceny, jeżeli ma na miejscu lub w niedalekiej odległości zakłady, które ten surowy produkt przerobią. Suragat w cenie spada, jeżeli daleką przebyć musi drogę do miejsca przeróbki, wytwór przemysłu fabrycznego podraża się, jeżeli surogat, a następnie z tego surogatu przeróbka, muszą podwójną odbyć drogę. Kraj nasz chyba pod tym względem klasycznym jest tego przykładem.

Gdy więc popłatność produkcji zboża w przedsiębiorstwie rolniczym od warunków zbytu przeważnie jest zależne, a w interesie rolnictwa leży, aby zakłady przemysłowe nasze zboże przerabiające, w tym wypadku młyny, istniały, bo to rolnikom

gwarantuje wyższe ceny zboża, Komisya gospodarstwa krajowego sądzi, że jest to punkt styczny między interesami rolnictwa i młynarstwa i że sprawę uzdrowienia przemysłu młynarskiego i ze względów na interesa ogólnokrajowe jakoteż i ściśle rolniczego stanu, zająć się powinna.

Przyczyny upadku naszego młynarstwa są podwójne.

Założone na wielką stopę o sprawności o wiele przechodzącej zapotrzebowanie naszego kraju, obrachowane na przeróbkę zboża obcego, gdy istniał jeszcze obrót mlewa, to pierwsza przyczyna; przyczyna druga, to zabójcza konkurencya węgierska.

Obrót mlewa w roku 1900 ustał zupełnie i od tego czasu datuje się gwałtowny upadek naszych młynów.

Objaw o tyle naturalny, że gdy wielkie zakłady przemysłowe młynarskie obrachowane były na przeróbkę zboża obcego, a ustały te momenty, które przeróbkę tego obcego surogatu rentowną czyniły, to i zakłady same mniej opłacać się musiały, lub rentowność ich z tego powodu zupełnie ustala, zażądano wtedy od przemysłu młynarskiego ofiary ze skasowania obrotu mlewa na rzecz rolnictwa, jako pierwszej podstawy naszego ekonomicznego bytu.

Objaw drugi jest wprost nienaturalnym, bo konkurencya węgierska, import mąki węgierskiej obniża ceny naszego zboża i rujnuje nasze młynarstwo, godzi więc i w rolnictwo i w pokrewną gałąź przemysłu rolniczego, jakim jest przemysł młynarski.

A nienaturalność tę wtedy dopiero zrozumieć można, gdy się pozna nienaturalność środków, jakich rząd węgierski używa, dla poparcia swego przemysłu młynarskiego, dla naszego wprost zabójczego.

Oto kilka cyfr.

W roku 1901	przwieziono do Galicyi i Bukowiny mąki węgierskiej	486.000	cn.
> 1902	> > > > >	501.000	>
> 1903	> > > > >	654.000	>

i to tylko kolejami, a nadmienić tu potrzeba, choćby nawiasowo, że strategiczne linie kolejowe przez Karpaty prowadzące, z punktu widzenia stanowiska mocarstwowego i potrzeby państwa dla monarchii niezbędne, nam ekonomiczną szkodę, Węgrom ekonomiczne korzyści przynoszą, ułatwiając zalewanie kraju naszego produktem węgierskim.

Polityka taryfowa węgierska z taką bezwzględnością prowadzona, jest tak ogólnie znaną, że chyba zbyteczne o niej wspominać. — Zaznaczyć tu jednak wypada, że w omawianej sprawie jest ona jedną z najważniejszych, ale nie jedyną przyczyną do pogorszenia się położenia naszych młynów wiodącą.

Ciekawy objaw zaznaczyć trzeba. — Nietylko nasz kraj, ekonomicznie najslabszy, cierpi z powodu konkurencyi węgierskiej. Import mąki węgierskiej zalał targi w Wiedniu, w Dolnej Austrii, doszedł pod Sudety, i doprowadził do tego, że była epoka, gdzie mąka dolnoaustriacka pojawiła się w Galicyi wschodniej.

Co jednak najciekawsze to ta okoliczność, że jak petycja będąca przedmiotem niniejszego sprawozdania twierdzi, obrót mlewa na Węgrzech de nomine jest zniesionym, bo de facto tylko zmalał, ale istnieje nadal pod zmienioną formą i to w rozmiarach dosyć znacznych.

Twierdzenie takie dziwnem wydać się musi, a jednak gdy się uwzględni, że fracht na mąkę Lwów-Budapeszt (575 km.) wynosi 2 K. 73 h., fracht zaś z Pesztu do Rieki (615 km.) dla exportu transito tylko jedną koronę, w obrocie lokalnym natomiast 1 K. 79 h. (Węgierski dziennik urzędowy ex 1903, dodatek poz. 356), gdy się do tego doda, że młyny peszteńskie przerabiają pszenicę serbską, opłacającą cło traktatowe tylko w wysokości 75 ct. zamiast 1 zlr. 50 ct. w złocie pod pozorem »obrotu granicznego«, gdy się doda ulgi szczególne frachtowe dla zboża (Dziennik urzędowy kolei węg. poz. 347.) przywiezionego do pewnych faworyzowanych stacyj, a które w ciągu sześciu miesięcy jak o mąka wywiezione bywa, to łatwo zrozumieć, że w tem niższem cło i w tych znacznych premiach wywozowo-taryfowych tkwi restytucya znacznej części cła, przy najmniej taka, jaką stwarzał obrót mlewa według przepisów z r. 1896.

Dawniej Galicyjskie młynarstwo exportowało mąkę do Holandyi i Szwajcaryi, obecnie mąka niemiecka tam się wcisnęła, a to znowu na podstawie nowego w Niemczech urządzenia, o którym kilka słów wspomnieć należy.

Oto wprowadzono tam tak zwane »bony przekazowe« (Einfuhrscheine), na tem polegające, że kto wywozi za granicę państwa centnar mąki, może za to później sprowadzić bez cła centnar zboża obcego.

Stąd obrót mlewa oparty na zbożu rosyjskim przerzucił się od roku 1900 do Niemiec — a stamtąd, przy takim faworyzowaniu, zrobił naszym młynom skuteczną konkurencyę na targach holenderskich, szwajcarskich i t. d.

Jakaż jest więc właściwie sytuacja?

Młyny galicyjskie przez zniesienie obrotu mlewa straciły możność wyzyskania sprawności tych zakładów przemysłowych. — Węgry poradziły sobie w sposób wyżej opisany, przyczem niech wolno będzie zaznaczyć, że młyny węgierskie po kupiecku i finansowo lepiej są zorganizowane, jak nawet młynarstwo przedlitawskie, nie mówiąc o galicyjskiem, i zalewają nasze targi krajowe, wprowadzając ogromne ilości mąki do kraju naszego, aż po Sokal.

Obrót mlewa niemiecki na rosyjskiem zbożu oparty, wyparł naszą mąkę z Holandyi, Szwajcaryi i t. d.

I tu leży cała groza położenia. Inwestycye poczynione na urządzenie naszych młynów dla exportu marnieją, targ miejscowy zalany obcym produktem, obrót mlewa niemieckim na zbożu rosyjskim, zamknął nam inne targi.

Stąd przesilenie w młynarstwie galicyjskiem na całej linii, stąd młyny sprzedają na »materyał«, ztąd instytucye finansowe z musu zakupują zakłady w tych instytucyach obciążone.

Młyny nasze, finansowo od węgierskich słabsze, nie rozporządzające ulgami taryfowymi, bo na nie kraj wpływu niema, musiały ze szkodą nie tylko własną, ale i kraju, ograniczyć produkcyę, a co nasze rolnictwo najbardziej obchodzi, musiały stracić na silę kupną, co za sobą pociąga sytuacyę dla rolnictwa niekorzystną, która zapewne nieraz odbije się na lokalnem zbyciu zboża, co już na wstępie zaznaczono — a dowiedziono i założenia, że choć sprawa bezpośrednio dotyczy młynarstwa, to jednak jakkolwiek pośrednio, w stopniu bardzo wysokim łączy się z interesami rolnictwa.

Bo ciężkie byłoby położenie naszego rolnictwa, gdyby zabrakło na miejscu kupców-przemysłowców na nasz surowy produkt.

Na bezpośrednią konkurencyę mąki węgierskiej rady niema.

Agitacya jak przy cukrze, przy równych cenach, w artykule takim jak mąka »en masse« idącym, a przy cenach niższych wprost niemożliwa.

Jeden pozostawałby na razie sposób, a to umożliwienie exportu mąki, czy to przez ulgi taryfowe, czy to przez wprowadzenie na wzór Niemiec bonów przewozowych (Einfuhrscheinów), czy też obydwa sposoby skombinowane ze sobą. Nie może być zadaniem sprawozdawcy komisyi gospodarstwa krajowego, ani też komisyi samej, wykazać te wszystkie drogi i środki, które do uzdrowienia przemysłu młynarskiego prowadzą. To rzecz fachowych studyów, zawodowych ludzi, to rzecz potrzebująca czasu i głębokiego a wszechstronnego rozważenia.

Komisya gospodarstwa krajowego zważywszy jednak wszystkie te tak niepomysłne, wyżej naprowadzone okoliczności, wyraża przekonanie, że tak dla salwowania przemysłu młynarskiego ze względu na stosunki ogólnokrajowe, jakoteż, że ta gałęź przemysłu rolniczego fatalnie na rolnictwie odbić się może — jeżeli nie musi, należy aby wprzód Wydział krajowy sprawę uzdrowienia młynarstwa galicyjskiego zbadał, takie badania wdrożył i w tym celu komisya gospodarstwa krajowego wnosi:

Wysoki Sejm uchwalić raczy:

»Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby po wysłuchaniu znawców i powołanych korporacyi zastanowił się nad sposobami, zmierzającymi do uzdrowienia młynarstwa galicyjskiego, odpowiednie kroki u c. k. Rządu poczynił i na następnej sesyi zdał Sejmowi sprawę z poczynionych starań, względnie zarządzeń, a ewentualnie przedłożył odpowiednie wnioski.

Przewodniczący:
Gorayski w. r.

Sprawozdawca:
Sekowski w. r.

